ROK 1864.
N^R 82.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
5 czerwca — Niedziela.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie	
W Krakowie	zł. w. a.	12	zł 3	zł. 1	cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„ 4	„ 1	„ 50
w Prusach	talarów	12	talar. 3	talar. 1	
w krajach Związku niemieckiego	„	16	„ 4	„ 1	sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków	80	„ 20	„ 7	
w Belgii	„	60	„ 15	„ 6	
we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„ 25	„ 9	

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 czerwca.

Przed miesiącem już zapowiadany, między innemi przez *Oesterr. Ztg.* zjazd monarchów austryackiego i pruskiego z carem rosyjskim w Kissingen, zdaje się przychodzić do skutku. Przynajmniej wiadomo z pewnością, iż 11 t. m. car Aleksander stanie w Kissingen, a wiadomość także pewna, że przybywa tam za swym władcą minister spraw zagranicznych Gorczakow z częścią kancelaryi ministerstwa, oraz powtarzane w dziennikach wiedeńskich pogłoski, iż Cesarz austryacki odprowadzając Cesarzową, zjedzie także do Kissingen, czynią zjazd ten bardzo prawdopodobnym. Z królem pruskim, z którym go już łączy bardzo ścisła konwencya, będzie mógł naradzać się osobiście car Aleksander przez dwa dni w Poczdamie, gdyż w mieście tem stanie 9 a 11 t. m. je opuści; zresztą wieści twierdziły, że później także król pruski do Kissingen przybędzie.

Takim sposobem ponowiłby się teraz w Kissingen zjazd, jaki odbył się we wrześniu 1860 r. w Warszawie. Czy z takim samym rezultatem? Być może, lecz rezultat ten a raczej brak jego, pochodziłby teraz z innych powodów, gdyż dzisiaj zjazd wśród odmiennego odbywa się położenia rzeczy i odmiennych stosunków. Wprawdzie jak wówczas tak i dzisiaj trzy te mocarstwa: Austrya, Rosya i Prusy ściśle są połączone w sprawie polskiej, ściślej może jak wówczas; wprawdzie jak przed trzema laty tak i dzisiaj rozdzielać te mocarstwa zdaje się wiele innych spraw, w których jednak w odmiennym jak wówczas zostają względem siebie stosunku i zależności. Twierdzono, że wówczas Austrya proponowała zupełne przymierze we wszystkich sprawach, lecz nie przyjęła go Rosya, za nią Prusy, i oba te państwa uznały później Królestwo włoskie, przeto w tej sprawie nieprzyjaźnie względem Austryi wystąpiły. Dzisiaj może stać się naodwrót, może Austrya nieprzyjąć takiego przymierza. Może, mówimy; gdyż jakkolwiek Moskwa jest teraz w daleko gorszem niż wówczas położeniu tak wewnętrznie jak zewnętrznie, i Austryę od Rosyi rozdziela mnóstwo sporów z położenia rzeczy wynikłych i stanowiących, że prawie każde państwo jest dziś odosobnione, jak to wspomnieliśmy; jakkolwiek, powtarzamy, Austryę z Rosyą rozdziela sprawa katolicka z jednej, pansławistyczna z drugiej strony i sprzeczne pod wielu względami interesy obu państw,— jednak w wielkiej bardzo sprawie t. j. wschodniej, w której oddawna Austrya stawała przeciw Rosyi, nastąpiło jak się zbliżenie. Czy powodem tego jest, że Moskwa usiłuje wydawać się mniej niebezpieczną w swych zaborczych chęciach względem Turcyi, czy że wzrost niezależności wpółniepodległych krajów nad dolnym Dunajem, Serbii i Rumunii, jednako niepodoba się tak Austryi jak Rosyi, — cokolwiekbądź, Austrya zdaje się zmieniać swą politykę na Wschodzie, według której dawniej postępując sprzeciwała się tam Rosyi przy każdym groźniejszym jej kroku. Dość tu przypomnieć, że w r. 1829 ks. Meternich zagroził wojną, jeźli wojska moskiewskie przekroczą Bałkan, a w 1854 rząd austryacki zawarł przymierze z mocarstwami zachodniemi, które to jednak przymierze w skutkach swoich ocaliło Moskwę. Może właśnie jednym z celów obecnego zjazdu, jest bliższe porozumienie się w sprawie wschodniej.

Moskwa sprzymierzona z Prusami tak silnie w sprawie polskiej, jest przeciwko nim w sprawie duńskiej, niechętna powiększeniu się Prus nad Bałtykiem, niechętna zasadzie narodowości i zasadzie rozrządzania losem krajów według woli ich mieszkańców, w obronie której choć pozornie występują Prusy. Dlatego, co do spraw niemieckich Moskwa stoi dzisiaj sprzeczniej z Prusami niż z Austryą i może pojednanie choć tymczasowe tych sprzecznych interesów rosyjskich i pruskich nad Bałtykiem, będzie jednym z celów zjazdu lub narad w Berlinie. Twierdzą jednak, że minister spraw zagranicznych Gorczakow nie przybędzie do Berlina lecz wprost do Kissingen.

Wogóle, mniemać można, że zjazd w Kissingen będzie miał za zadanie ściślejsze sprzymierzenie się trzech mocarstw w celu utrzymania dawnego porządku rzeczy, a przeto pogodzenia z tym porządkiem i z *status quo* sprzecznych pod niektóremi względami interesów każdego z tych mocarstw. Kończąc nadmienić winiśmy, iż ściślejsze sprzymierzenie się trzech mocarstw, wywołać może zbliżenie się Anglii do Francyi i ścisłe między niemi przymierze.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 3 czerwca.

(M. S.) Tajemnica rzadko przynosi coś dobrego, powiada stare przysłowie, które się zupełnie sprawdza na ostatniem posiedzeniu konferencyi. Dwa dni musiał czekać świat, zanim się coś dokładniejszego, chociaż i tak nic dokładnego o ostatniem posiedzeniu dowiedział. Podług nadeszłych dzisiaj telegramów i objaśnień, które tutejsze polityczne koła dają, w następujący sposób pokazuje się sytuacya. Sprzymierzeni ustąpili z swego pierwotnego żądania odłączenia całego Szlezwiku w nadziei, że angielski projekt odstąpi od pierwotnej myśli odłączenia Szlezwiku aż do Szlei. Nadzieja ta zawiodła, nawet Francya przyłączyła się do angielskiego projektu, a neutralne mocarstwa obstają stanowczo przy linii Szlei, stawiając jako kompensacyą przyłączenie Lawenburgu do Holsztynu, i oddają im północną duńską część Szlezwiku. Dyplomacya wzięła to wszystko *ad referendum*, a każdy przyzna, że p. Apponyi, Bernstorff i Beust tą razą nie odnieśli korzyści. Jeszcze dziwniej pójść miało z przedłużeniem rozejmu. Dania, która wszystkie projekta, nawet neutralnych mocarstw dzisiaj odrzuca, chce tylko o 14 dni przedłużyć rozejm, a więc najwyżej do 26 czerwca, aby później zacząć wojnę, gdyby do pokoju nie przyszło. Cóż się ma stać z tak rozchodzącemi się dążeniami? Wśród takich okoliczności nie trzeba się dziwić, gdy znowu pojawią się wieści o nowych dążeniach aneksyjnych Prus. Plany te miały ten skutek, że pchały Austryą na drogę narodowo-niemiecką, i że z drugiej strony przymuszają neutralnych do podjęcia sprawy udzielnego Holsztynu z częścią Szlezwiku. Gdyby konferencya taki miała wziąść obrót, że przeprowadzenie dzisiejszego programu sprzymierzonych mogłoby sprowadzić bardzo groźne komplikacye, wtenczas Prusy się namyślą, czyby nie było lepiej, skoro już takie komplikacye istnieją, bezpośrednią wyciągnąć korzyść. Z tej przyczyny mogły się pojawić owe nowe wieści, które sytuacyi nowy zwrot dać mogą. Z wielu stron zapewniają także, że stosunek między Anglią i Francyą się poprawia i nowy zwrot w polityce Napoleona następuje.

Wielkie wrażenie robi tu w literackich i dziennikarskich kołach wiadomość, że największa część współpracowników *Pressy*, nawet p. Etienne i Friedlaender z początkiem września opuszczają gazetę. Także główne osoby w technicznym i administracyjnym wydziale *Pressy* ustępują i zakładają wielki dziennik, który posiada znaczne fundusze. Wszyscy bardzo są ciekawi konkurencyi między p. Zangiem właścicielem *Pressy*, a nowemi przedsiębiorcami.

Wiedeń 3 czerwca. Ostatnie trzy tegoroczne posiedzenia sejmu czeskiego, które się odbyły d. 28, 30 i 31 maja należą do mniej ważnych, odnośnie do

TADEUSZ REJTAN i OPOZYCYA
na sejmie konfederackim r. 1773.

(Dokończenie.)

Kontradycenci pozostali przez noc w sali sejmowej, ale prócz perswadujących nie było nikogo, ktoby ich nawiedził i poparł. Między innemi zjawił się podobno i sam pan Adam Poniński, który Rejtanowi ofiarował 2,000 dukatów za przełamanie uporu. — Z czyjej to kasy ofiarujesz mi Waszmość te pieniądze? pyta Rejtan. Jeżeli o to chodzi, przywiózłem z sobą 5,000 dukatów, które chętnie panu ofiaruję, jeżeli od marszałkowstwa i nieprawnej konfederacyi ustąpisz. Niewiadomo, co na to p. Adam Poniński odpowiedział, to pewna, że gdy przyszło cnotliwym posłom opuścić salę sejmową, nie sprawiwszy niczego widokiem stałości, który pokazali, p. Rejtan dowiedział się, że sąd konfederacki miał gotowy na niego wyrok infamii, a manifest, posłany przez niego z protestacyą przeciw gwałtom pseudo marszałka, z rozkazu tegoż marszałka nie został do akt grodzkich przyjęty. Usłużni przyjaciele Ponińskiego przedstawili Rejtanowi grożące niebezpieczeństwo, jeżeli Ponińskiego nie przeprosi. Przeprosić— było rzeczą okropną dla Rejtana, stracić urząd posła przez infamią, było wyzuć się z wszelkiej możności pomagania ojczyznie o tyle, o ile siły człowieka wystarczały. Przeprosił więc p. Rejtan, mówią Dyaryusze, co niezawodnie było jednym z największych jego czynów poświęcenia. Jakoż dzięki jego pozostaniu w sejmie do ostatka nie zabrakło opozycyi przeciw zbrodniczym zamachom Ponińskiego i jego partyi. Opozycya ta objawiła się w samym senacie na sesyi następnej, gdy król pod naciskiem Ponińskiego i posłów trzech mocarstw, sam oświadczywszy się za konfederacyą, wezwał i senat do przystąpienia. Wtedy biskup łucki, późniejszy krakowski Feliks Turski i biskup smoleński Gabryel Wodziński wystąpili z potępieniem konfederacyi jako szkodliwej, a niemogąc swego zdania utrzymać, zastrzegali przynajmniej, aby o prawach majestatu, wolności i wiary stanowić i w delegacye, t. j. wydziały rozwiązywać się nie mogła. Wściekły Poniński zaprzeczał głos księdzu Turskiemu, skoro nie podpisał aktu konfederacyi.

„Nie zabieram głosu, mówił ksiądz Turski, bo nie widzę podług prawa podniesionej laski, nie mówię *active*, ale tylko *passive*, co mi powinność obywatelska, nieznośny gwałt prawa, a swobód naszych całość mówić rozkazuje. Dzień wczorajszy uwiadomił nas o utworzonej jakiejś prywatnej konfederacyi.... Wykazawszy nieprawność tego aktu, wołał: Wszyscy gwałt cierpimy, wszyscy się też miejmy do obrony, stawajmy się czystą ofiarą ulubionej ojczyznie, bo inaczej czeka nas ścisły przed Bogiem i Ojczyzną rachunek.“

Opozycya w ten sposób wszczęta musiała się okazać groźną, musiała zachwiać ludźmi ku dobremu, skoro namówiono króla do rozdania wakansów z uwzględnieniem życzeń partyi narodowej. I tak polecony przez województwo nowogrodzkie Chreptowicz został sekretarzem litewskim. Król sam postanowił z tej opozycyi wyciągnąć przynajmniej tę korzyść, aby nie pozwolić na przedłużenie konfederacyi po za trwanie sejmu, albo przejść jej w tak zwaną delegacyę, czego Poniński z posłami zagranicznemi żądał 2). Ale niedługo trwały te chęci sporu: króla otaczało ministeryum

2) Jak impertynenckim był ton Ponińskiego widać z następującej korespondencyi: »Poniński marsz. Konfederacyi uwiadamia p. kasztelana łęczyckiego Lipskiego, aby się znajdował dziś w izbie senatorskiej, gdzie będzie pan Drewnowski, mój sekretarz z papierem do wpisania akcesów, oraz aby tenże p. Lipski niecofnął się od podpisu.« Na to odpowiada Lipski: Uwiadamia się pan Poniński kuchmistrz koronny, iż Lipski kasztelan łęczycki w izbie senatorskiej znajdować się niebędzie. Podp. Lipski.

poprzednich, na których toczyły się rozprawy o język wykładowy w szkołach i o wybór do Rady Państwa. Na posiedzeniu 28 maja sejm upoważnił wydział sejmowy, aby tenże, gdy nadejdzie zatwierdzenie nowego banku hypotecznego, zamianował prowizorycznie czterech płatnych dyrektorów, tak, aby instytut ten nowy jak najprędzej mógł wejść w życie. Wybrano potem dyrektorów banku tego bezpłatnych i rozpoczęto obrady nad ustawą względem ksiąg gruntowych. Na posiedzeniu 30 maja podano dziewięć wniosków żądających zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej. Poseł Seidl podał namiestnikowi interpelacyę względem równouprawnienia języków w orzeczeniach i wyrokach sądowych. W sprawie ksiąg gruntowych zgodzono się na to, aby prosić rząd o przedłożenie projektu względem wprowadzenia w Czechach ustawy o księgach gruntowych uchwalonej w Radzie Państwa. Na posiedzeniu 31 maja poseł Skarda wnosił, aby prosić rząd o przedłożenie projektu względem ogłoszeń ustaw krajowych z należytem uwzględnieniem zasady równouprawnienia obu języków krajowych. Namiestnik odpowiedział na interpelacyę Seidla względem równouprawnienia języków w orzeczeniach sądowych, oświadczając, że ministerstwo sprawiedliwości nakazało, aby wyroki oprócz w niemieckim, wydawać także w tym języku, w którym toczyły się rozprawy w pierwszej instancyi; dalej, aby w orzeczeniach wydanych z urzędu używać jednego i drugiego języka, a wydanych na żądanie strony, używać, jeżeli tego strona żąda, tego języka, w którym sprawa się toczyła. Reskrypty wydane na podania mają być w tym języku, w którym podanie było ułożone. — Po wyczerpnięciu porządku dziennego, marszałek sejmowy zamknął tegoroczną sesyę tego sejmu.

— Na posiedzeniu sejmu siedmiogrodzkiego 30 maja marszałek sejmowy odczytał reskrypt cesarski, potwierdzający ustawę uchwaloną przez sejm siedmiogrodzki względem przeprowadzenia równouprawnienia narodowości rumuńskiej i jej wyznania. Następnie marszałek zawiadomił sejm o drugim reskrypcie cesarskim, potwierdzającym ustawę względem wciągnięcia konstytucyi państwa do ustaw krajowych. Oba reskrypta odczytane zostały w trzech językach krajowych. — Poseł Maager wraz z swemi przyjaciołmi politycznemi podają wniosek względem połączenia kolei żelaznych austryackich z rumuńskiemi. Żądają oni: aby rząd austryacki porozumiał się pod tym względem z rządem rumuńskim; oraz aby punkt tego połączenia się kolei był niedaleko Kronstadu.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nowy kanclerz węgierski hr. Zichy zamierza zająć się gorliwie reformą sądownictwa w Węgrzech. *Presse* zarzuca kanclerzowi, że nie stawia żadnego jasnego programu, tylko ciągle w sposób ciemny i zagadkowy mówi o swych zamiarach co do reformy sądownictwa. Przypomnieć tu winniśmy, że stronnictwo narodowe w Węgrzech uważa tylko sejm węgierski za jedyny organ uprawniony do zaprowadzenia reform w sądownictwie i administracyi.

Królestwo Polskie.

Jako jeden więcej dowód, na okazanie, jakich to ludzi używa rząd rosyjski do uregulowania stósunków społecznych w krajach polskich i w jakim to kierunku dokonywa się ta regulacya, przytoczymy tutaj wyjątki z listu moskiewskiego pośrednika mirowego grodzieńskiej gubernii, zamieszczonego także w wyjątku w *Wileńskim Wiestniku* z d. 19 (31) maja r. b.:

«Okrąg mój, pisze pan pośrednik, zajmuje całe Polesie, lud cały ruskii prawosławny (zapomniał pan pośrednik dodać, że lud ten jest prawosławny, bo go siłą przeprowadzono na prawosławie z Unii, której jeszcze w skrytości jest wierny, i pośrednik gniewa się poniżej, że nieraz u starszych spostrzega czynienie znaków krzyża własciwych unickiemu wyznaniu; zapomina także pan pośrednik objaśnić, nazywając lud ten «ruskim», że nie jest on bynajmniej moskiewskim czyli wielkorosyjskim ale «białoruskim» bardzo pokrewnym polskiemu; lecz właśnie dla tego Moskale, nazywają tak siebie jak i odmienne zupełnie od nich ludy małoruski i białoruski, ogólnie mianem «ruski», aby wszystkich za Moskali poczytać. P. R. W.), do czego nie mało przyczynia się to, że na całem Polesiu mało kościołów. Wpływ Unii, chociaż i widoczny w niektórych obrazach po cerkwiach i w sposobie żegnania się starców, jednak wykorzenić ten obyczaj żegnania się w starych ludziach bardzo trudno (widać że pan pośrednik i tego próbował), zresztą i szkody on nie przynosi, zwłaszcza, że młodszy lud żegna się po prawosławnemu...... Osobliwie silnie działało na lud objaśnienie, że na przyszłość mirowi mogą być naznaczani z piśmiennych włościan; że car zrobiłby z radością każdego rozumnego i piśmiennego włościanina mirowym, gdyby oni tylko mogli pojąć w zupełności tę sprawę, a piśmiennym ich dzieciom, jeśli one odbiorą wyższe ukształcenie, dostępnemi będą wszelkie urzęda. (Najłatwiej obiecać coś komu pod warunkami, których wypełnienie uczyni mu się niepodobnem. P. R. W.). Nie usłyszy tu już polskiego powitania, a przy spotkaniu, chłopi pozdrawiają się słowami «Sława Bogu». (Tak robili od wieków. P. R. W.), a nawet Polacy-szlachta, w mojej obecności, żegnając się z chłopami i ze mną, mówią «Sława Bogu», co bardzo śmieszy chłopów. (Dziwna rzecz, iż chłopom poleskim śmiesznym wydaje się obyczaj, który od wieków nie miał w sobie nic dla nich śmiesznego?! P. R. Wieku). Teraz już chłop nie ukłoni się nieznajomemu, co mnie niezmiernie raduje. Jedno jeszcze, co zostało się z państwa, to całowanie ręki,— ale tego mnie już robić nie śmieją a przy mnie i panom. Objaśniając chłopom jak to brzydko, konfunduję (?!) w niewypowiedzianym stopniu panów. Da Bóg, i to jakoś wykorzenimy. Z samego początku moich czynności, nie mógłem niezwrócić uwagi na ekonomów i na tutejszych zarządców lasów. Ludzie ci zjawili się niewiedzieć zkąd, mieszkają niektórzy około 10 lat w majątkach, oczywiście nie bez wiadomości obywatela (ma się rozumieć, że ekonomowie i leśniczowie muszą pełnić swoje obowiązki nie inaczej, tylko z wiadomością właściciela majątku! Przyp. Red. W.), wydają rozkazy, zabraniają chłopom to tego, to owego, a dla czego je dają i dla czego siedzą w majątkach, wykazać się nie mogą (oczywiście, dla pełnienia obowiązków ekonomów i leśniczych; toć przecie jasne jak słońce i dowodów nie potrzebuje. P. R. W.). Pytałem się niektórych z tych ludzi o tytuły do zarządzania majątkiem,— niemasz; o pismo wreszcie, na zasadzie którego mogliby wydawać rozkazy, — i tego niema. (Naturalnie, jeżeli ekonom lub leśniczy nie miał pismiennego kontraktu z właścicielem, co u nas często się zdarza, lub takowy zgubił lub mu go zrabowano, o co jak wiadomo, przy rosyjskim systemie uspakajania kraju także dziś nie trudno,— a właściciel albo uszedł przed prześladowaniem z majątku, albo go wywieziono na Sybir, — to jakiż dowód może okazać ekonom lub leśniczy, na wykazanie, że jest rzeczywiście ekonomem lub leśniczym?.... P. R. W.); dla tegoteż czynności ich uznałem za samowolę, i powiedziałem chłopom, że ci panowie ani nakazywać, ani tembardziej zakazywać czegokolwiekbądź nie mogą. (To jest, powywoziwszy na Sybir właścicieli, chce wygonić pozostawionych przez nich rządców i leśniczych, aby wszyscy, a najprzód pośrednik mirowy, mogli już bez przeszkody zabierać wszystko z majątków właścicieli, które zapewne komunistyczny pan pośrednik uważa za wspólną własność. P. R. W.). O usunięcie ich od mięszania się w zarząd majątków, zrobiłem podanie do władzy, która, jak mi powiadano, wyda polecenie wydalenia podobnych ludzi z majątków, co będzie nieposlednim dobrodziejstwem dla włościan,....“

Niechaj każdy osądzi z tych zdań pośrednika, jak daleko sięgło bezprawie, jakie wyobrażenie o prawie własności, o wolności osobistej ma liberalny pan pośrednik, gdy chce aby rząd kierował samowładnie zarządem majątków prywatnych, przyjmował i odpędzał w nich ekonomów i leśniczych, despotycznie zarządzał stosunkami i życiem prywatnem i domowem. Pan pośrednik „liberalista moskiewski“ poczytując się za część rządu, uważa się więc za istotnego zarządcę cudzej prywatnej własności, o której nawet nie ma pojęcia i zgodnie z Prudonem uważa ją zapewne za kradzież. Do wypędzania zaś leśniczych i rządców z cudzej własności ma jeden jeszcze powód, oprócz chęci zupełnego zamienienia majętności nieobecnych właścicieli we wspólną własność, a tym powodem jest, że rządcy owi i leśniczowie są Polacy. P. pośrednik list swój kończy prośbą do redaktorów dzienników i gazet aby takowy w „wydaniach“ swoich oddrukowali. Chociaż nie przez współczucie dla szanownego autora, czynimy jednak choć w części zadość jego żądaniu.

Anglia.

Podajemy szczegółowe sprawozdanie z mocyi p. Hennesseya w sprawie polskiej i odpowiedzi lorda Palmerstona na posiedzeniu Izby niższej 30 maja.

Po podaniu wiadomej rezolucyi, p. Hennessey powołuje się na lorda Wodehouse, który wracając z ostatniej swojej misyi, oświadczył, że misya ta wypadła niepomyślnie z przyczyny błędnej polityki przyjętej przez rząd angielski w sprawie polskiej. Pewien dyplomata wyraził się, gdy mu przyniesiono wiadomość o pomyślnym skutku misyi lorda Clarendona (co było nieprawdą), że wtenczas tylko w to uwierzy, jeżeli się przekona, że lord Clarendon miał pełnomocnictwo do traktowania o sprawie polskiej. Widać stąd, jak znakomite ta kwestya zajmuje stanowisko.

W wywodzie historyi polskiej Hennessey utrzymuje, że kwestya religijna jest obcą kwestyi polskiej, wspomina, że Polska była krajem tolerancyi. Wszelkie środki despotyzmu, nawet despotyzm Mikołaja, okazały się bezskutecznemi do jej potłumienia.

Przechodząc do stosunków polityki angielskiej z kwestyą polską, dowodzi Hennessey, że w r. 1831 Ludwik Filip wzywał bezskutecznie lorda Palmerstona do współdziałania, że w r. 1855 — 56 Anglia mogła uratować Polskę.

Lord Palmerston utrzymywał wprawdzie, że nie było w tym czasie komunikacyj dyplomatycznych w sprawie Polski. Zadziwi się Izba zatem, gdy się dowie, że depesze tyczące się kwestyi polskiej zostały wymieniane. Pierwszą z nich dnia 15 września 1855 jest nota hr. Walewskiego do hr. Persigny, oświadczająca, że cesarz Napoleon chce podnieść sprawę polską, że obecnie jest obowiązkiem Francyi i Anglii zaprotestować przeciwko złamaniu traktatów 1815 r. przez Rosyą. Lord Cowley odpowiedział na to w imieniu rządu angielskiego, że uznaje słuszność uwag francuskich, i w niepodległości Polski widzi najpewniejszą tamę dla zapędów moskiewskich, ale że nie wypada się wiązać naprzód, i że należy poprzestać tylko na korzystaniu z wszelkicą nadarzających się sposobności.

W r. 1856 po zawarciu pokoju proponowała Francya Anglii, aby jakiś krok na korzyść Polski uczynić, poczem lord Clarendon miał konferencyą z hr. Orłowem, który obiecał, że car odda Polsce jej prawa, poźniej wszakże, a nie pod naciskiem agitujących się z zachodem układów. Hennessey twierdzi, że na początku wojny wschodniej Austrya gotową była połączyć się z sprzymierzonemi, byle wysłano do Polski 100,000 ludzi. I wtenczas Anglia nie chciała, sama jedna, pomódz Polsce. Następnie Hennessy oskarża cesarza Aleksandra, że tak samo jak jego ojciec pogwałcił swe zobowiązania względem Polski. Opór w Polsce trwa od roku, a co zrobił rząd angielski?

W farsie przedstawionej w Londynie, mówi Hennessey,

---

godne Ponińskiego. — Turskiemu nasłano 12 huzarów pruskich na kwaterę do gospody, a Rejtan z takiemiż huzarami po mieście się pokazywał. Ostatniego dnia kwietnia oświadczył król żałosnym głosem, że ustępując groźbom zagranicznych mocarstw, obawiając się zguby rzeczypospolitej ustąpić musi, i stósując się do żądań trzech dworów, przystaje na Konfederacyą tak długo trwać mającą, jak długo (im) potrzeba jej będzie.

Dnia 5 maja szło już tylko o wyznaczenie delegacyi do rozbiorowych układów z mocarstwami. Król wniósł, aby nim do wyznaczenia delegacyj przyjdzie, udać się drogą dyplomatyczną do mocarstw neutralnych, do Francyi, Anglii, stanów hollenderskich i Szwecyi. Znaczna większość posłów oświadczyła się zatem, Okęcki biskup chełmski, Turski i Wodziński przemówili w senacie w myśl króla. Straż posłana Rejtanowi miała przeszkodzić, aby tego dnia na sesyą się nie udał, ale Rejtan dobył karabelli i groził, że polegnie w obronie swego prawa, na zabicie posła nie miano odwagi. Poseł bielski, Kruszewski, żwawo i śmiało bronił królewskiego projektu.

Ale dnia 10 maja ustąpił król znowu i apelował do Izby w nowem żądaniu Ponińskiego popartem obcą przemocą. Delegacya wybrana z członków zalimitowanego sejmu miała, dokonawszy rozbiorowego traktatu z posłami zagranicznemi, zasiąść do pracy prawodawczej i zmienić kształt rzeczypospolitej pod auspicyami tych, którzy obecnie obszerne oderwali od niej prowincye. Poniński zaprosił po sesyi sejmowej posłów do ministra rosyjskiego. Tam przeczytano im projekt aktu limity, t. j. zawieszenia sejmu, stanowiący delegacyą i opisujący obszerne jej samowładne atrybucye. „Nie tak będzie, jak wy chcecie,“ mówił poseł, a Poniński z bezczelnością sobie właściwą namawiał, aby podpisali dla miłości Ojczyzny i swobód. Pomimo, że tylko część posłów zjechała się do ministra rosyjskiego, i to naturalnie najgorsi, nie podpisano jednak, z małemi wyjątkami, aktu limity.

Nazajutrz huzary pruskie otoczyły znowu przybytek prawodawczy. Poniński oświadczył, że ministrowie pełnomocni na żadną nie pozwalają zwłokę, że on jednak radzi, aby do nich z prośbą wysłano deputatów. Wojewoda poznański książę Antoni Jabłonowski, i bracławski Lanckoroński podjęli się tej misyi. Dnia 14 maja zdali z niej sprawę. Pełnomocnicy oświadczyli, że od aktu limity nieodstąpią ani na jotę. „Chcąc obmyślić powszechne kraju uspokojenie i formę rządu, któraby ubezpieczała fortunę i honor każdego obywatela, umyśliliśmy, tak brzmiał główny ustęp limity, z dworami wejść w pomiarkowanie i tak ich z nami, jak nasze własne interesa za ich przyjacielskiem przyłożeniem się ku jak najtrwalszemu dobru ułożyć i skończyć, względem formy rządu i interesów wewnętrznych rzeczypospolitej wspólnie z niemi, albo z temi, którychby przyjacielskie potencye plenipotencyami opatrzyły, na stronę rzeczypospolitej przez delegacyą naszą postanowić“

Do głosowania na ten akt haniebny nie przyszło. Gdy jedni grozą przejęci milczeli, gdy drudzy wstydzili się powiedzieć słowo za nim — Poniński wniósł głosowanie, czyli głosować nad przyjęciem. Nikt się nieodezwał — Poniński wezwał do podpisu króla. Podpisał, jak w kilkanaście lat potem podpisał akt Targowicy.

Czy Rejtan, Korsak i opozycyoniści dotrwali do końca sejmu, gdzie jak Lota rodzina w Sodomie bezpożytecznemi byli, niewiadomo. Z mowców opozycyi jednego tylko księdza Turskiego spotykamy w delegacyi.

arlekin pokazywał publiczności pudełko z napisem: Pomoc dana Polsce przez Anglią. Gdy ją otworzył, publiczność ujrzała kałamarz i pióro. Lord Russel oświadczył naprzód, że nic nieuczyni dla Polski. Nieprzyłączył się do wspólnej noty Austryi i Francyi. Cesarz Francyi chciał zagwarantować Austryi nietykalność od napadu Rosyi, wrazie gdyby ta wspólna nota została wysłaną. Russel niechcąc grozić Rosyi, wolał stanąć osobno.

Lord Russel oświadczył pierwszy w swojej mowie w Blairgownie, że Rosya straciła swoje prawo do Polski. Lord Russel wyprawił w porozumieniu z Francyą notę napisaną 20 września a wysłaną 20 października. Była ona komunikowaną księciu Gorczakowowi naprzód, a gdy ks. Gorczakow oświadczył, że to jest rzeczą bardzo groźną i z panem Bismarkiem razem chciał ją wziąść za casus belli, Russel usunął pierwotną depeszę z 20 września i w depeszy z 20 października wymazał nieuznanie praw Rosyi do Polski, najważniejsze w całem jej tekscie.

Hennessy twierdzi, że ta depesza niebyłaby wywołała wojny. Cytuje że deklaracye podobne, tyczące się praw Rosyi do Czerkiesów a Turcyi do Greków niewywołały wojen.

Na tę mowę p. Hennesseya odpowiedział w następujący sposób lord Palmerston:

«Chociaż w mowie szlachetnego poprzednika jest wiele rzeczy, które pochwalam, nie przyjmuję jednak jej konkluzyi i wotować będę przeciw jego rezolucyom. Nie będę postępował za szlachetnym lordem w jego wykładzie historycznym. Potępiam równie jak on, tę wielką zbrodnię europejską, podział Polski, i naganiam jak on postępowanie Rosyi. Nikt nie może usprawiedliwiać tego postępowania. Lecz nie o to toczy się tu rzecz.

«Szlachetny lord potępia także postępowanie rządu Królowej angielskiej w sprawie polskiej. Lecz zgadzając się z nim, iż usiłowania rządu nie były uwieńczone pomyślnym skutkiem, nie widzę nic takiego, czegośmy nie uczynili a cośmy powinni byli uczynić.

«Rzekł on że naszą jest winą ten niepomyślny skutek działań naszych względem Polski. Lecz odwołuję się do pamięci szlachetnego lorda: Gdy w r. z. i zaprzeszłym nalegał na nas abyśmy użyli wpływu W. Brytanii na korzyść Polski, czyż nie powtarzał kilkakrotnie, że nie żądał ani wojny ani rozwinięcia sił naszych, że chce tylko poparcia dyplomatycznego, i żąda, aby wpływ angielski był użyty w celu skłonienia mocarstw europejskich, iżby wyraziły swe zdanie o obowiązkach Rosyi względem Polski i o pogwałceniu przez Rosyą traktatu wiedeńskiego. Otóż uczyniliśmy to wszystko, co żądał szlachetny mowca. Uczyniliśmy wszystko co tylko możebnem było przez dyplomacyę uczynić. Posunęliśmy się do ostatniej granicy. Uzyskaliśmy spółdziałanie wszystkich mocarstw europejskich w czynieniu przedstawień Rosyi i w napominaniu jej, aby postępowała inaczej z Polakami.

„Cóż należało potem uczynić? Pozostały nam tylko dwie alternatywy: albo zaprzestać przedstawień, które mimo swego potężnego charakteru, pozostały bezowocne; albo uczynić to, co p. Dizraeli nazywał czynem szalonym, t. j. wydać wojnę Rosyi o Polskę. Otóż co lord Russel wypowiedział: iż prowadzić wojnę byłoby to szaleństwem nie z jednej tylko przyczyny.

„Szlachetny poprzednik powiedział, iż przy innej sposobności odrzuciliśmy działanie Francyi i Austryi na korzyść Polski, w kilka dni później naganiał postępowanie Austryi w Galicyi. Czyż jest więc prawdopodobnem, aby Austrya, która ma Galicyę, aby Prusy, które mają Poznańskie zezwoliły na uderzenie na Rosyę w celu zmuszenia jej do spełnienia zobowiązań względem Polaków, dla których nie uczuwają zapewne bardzo żywego spółczucia?

„A Francya? Przez wiele lat Izba francuska corok przyjmowała rezolucyę podobną do proponowanej przez szanownego lorda, lecz w końcu pojęła ona, że stawiała się w pozycyi nie bardzo zaszczytnej, wyrażając swoje zdanie bez poparcia go żadnym czynem praktycznym, i zaniechała tego.

„Jeżeli szlachetny lord chce poznać osobistą względem Rosyi opinię, mogę otwarcie powiedzieć, iż zgadzam się z nim, że Rosya nie spełniła zobowiązań nałożonych jej przez traktat wiedeński; lecz powtarzam, iż nie byłoby godnem Izby wyrażać zdanie, jeżeli nie jest zarazem gotową do przedstawienia adresu koronie, w celu aby tej deklaracyi nadać praktyczny skutek“.

Gdyby ludzie którzy przemawiają za Polską byli gotowi prowadzić wojnę sami albo wraz innemi mocarstwami, gdyby byli gotowi powiedzieć Rosyi: „Nietylko straciliście prawo do Polski, ale jeszcze my mamy zamiar odebrać wam tę ziemię, do której posiadania nie macie teraz tytułu“ — rozumiałbym taką decyzyą, gruntującą się zresztą na słuszności i na prawie. Ale wypowiadać takie przekonanie nie będąc gotowym poprzeć go siłą, jestto stawiać się w położeniu nietylko ubliżającem ale śmiesznem.

„Czyż Anglia ma zresztą prawo działać sama w tej sprawie? Czyż to z mocy traktatu zawartego między Anglią a Rosyą ta ostatnia posiada Polskę? Bynajmniej. Traktat wiedeński, mocą którego księstwo Warszawskie oddane było Rosyi, podpisany był przez ośm mocarstw europejskich: Anglią, Francyą, Austryą, Prusy, Hiszpanią, Portugalią i Szwecyą. Anglia sama nie ma prawa unieważniać traktatu, który uważa za zgwałcony przez jedno z mocarstw uczestniczących w tym traktacie. Tak więc oświadczenie Anglii samej nie miałoby żadnego znaczenia; prawa Rosyi pozostałyby te same.

„Szanowny gentleman powiada, że Polacy pragną aby Izba uczyniła takie świadczenie. W takim razie nie rozumieją oni swojego prawdziwego interesu. Cóż się stało po powstaniu roku 1832 (miało być r. 1830)? Powstanie to stłumionem zostało przez Rosyą przy biernem współdziałaniu Prus. Naganialiśmy rząd rosyjski, że zniósł konstytncyą, którą cesarz Aleksander dał Polakom. Cóż nam wtedy car odpowiedział? „Nie mam już prawa powoływać się na traktat wiedeński. Nie z mocy to tego traktatu posiadam ja Polskę; posiadam ją prawem miecza. Zdobyłem ją, jest ona moją, nie z traktatu ale z prawa zdobyczy. Zbuntowała się i uskromiłem ją. Nie macie większego prawa zajmować się tem w jaki sposób traktuję ja Polaków, jak postępowaniem mojem względem innych moich poddanych“.

„A więc zrobiliśmy wielki krok w rokowaniach ostatnich. Rosya przyznała, że posiada Polskę z mocy traktatu wiedeńskiego, i że jest związaną zobowiązaniami przyjętemi podczas tego traktatu. Rosya powiedziała: „Jesteśmy związani temi zobowiązaniami. Lecz nie możemy ich wykonać, dopóki trwa powstanie; ale jak skoro porządek i spokojność będą przywrócone, wypełnimy zobowiązania, które na nas wkłada traktat wiedeński.“

„Położenie to jest lepsze dla Polaków, niż gdybyśmy byli powiedzieli Rosyi: „Nie przyjmujemy waszego uznania traktatu, trzymamy się deklaracyi waszej z r. 1832. Powiadacie, że trzymacie Polskę prawem zdobyczy, niezależnem od traktatów, pozwalamy wam zatem robić z nią co wam się podoba“.

„Oświadczenie takie, jakiego żąda szanowny gentleman byłoby tem, coby Izba najfatalnieszego mogła zrobić, dla dobra zrozumianych interesów Polaków.

„Spodziewam się więc, że mimo wymowy szanownego gentlemana, mimo tego co powiedział, a powiedział słusznie, o okrucieństwach Rosyi względem Polaków, Izba nie da się uwieść, i nie pozbawi Polaków jedynej opieki dyplomatycznej, którą im daje traktat wiedeński. Dobra czy nie dobra, skuteczna czy nie skuteczna, opieka ta jest mimo tego punktem oparcia dyplomatycznego, który ich stawia w położeniu, w jakiem byli przed powstaniem z r. 1831—1832.

„Szanowny gentleman powiedział i powiedział prawdę, że Polacy dali dowód wielkiego przywiązania do swego kraju, równie jak cierpliwości, odwagi i nieustraszoności bezprzykładnej w dziejach każdego innego narodu. Lecz, zdaniem mojem, im więcej podziwiamy Polaków, tem mniej powinniśmy być skłonni do przyjęcia proponowanych rezolucyj. Im więcej sądzimy, że Polacy zasługują na współczucie Europy, tem mniej powinniśmy ich pozbawiać tej opieki politycznej i dyplomatycznej, którą im daje zawsze traktat wiedeński, który rząd rosyjski uznał.

„Szanowny gentleman przytoczył dwa motywa na poparcie swej mocyi: najprzód oświadczenie, któreśmy uczynili Rosyi, że nie uznajemy jej zwierzchnictwa w Czerkiesyi; powtóre przedstawienie któreśmy uczynili Turcyi, oświadczając jej, że nie uznajemy jej zwierzchnictwn w Grecyi.

„I cóż? Jakież jest dziś położenie Czerkiesyi? Czy oświadczenie nasze przeszkodziło Rosyi podbić Czerkiesyą? Czyż tysiące Czerkiesów nie zostały wypędzone przez Rosyą z ich własnego kraju? Czyż nie poszły szukać schronienia w Turcyi? Czyż nie są dzisiaj łupem wszelkiej nędzy? Czyż rzeczywiste panowanie Rosyi nad Czerkiesyą nie zostało ugruntowane powodzeniami oręża rosyjskiego?

„Czy szanowny gentleman sądzi, iż byłoby pożądanem, aby podobne oświadczenie miało podobne następstwa dla Polski? Mamyż powiedzieć Rosyi, że nie uznajemy jej panowania w tym kraju, a mamyż pozwolić jej zaprowadzić tam swe panowanie z równą siłą jak w Czerkiesyi? Przykład Czerkiesyi, wyznaję, nie zdaje się mi bardzo zachęcającym.

„Co do Grecyi, zrobię uwagę, że gdyby Polska była równie przystępną, jak nią jest Grecya dla Francyi i Anglii; gdyby te dwa mocarstwa, ku wspomożeniu Polski przeciw Rosyi, miały te same środki, jakie miały na wyrwanie Grecyi z pod jarzma Turcyi, wtedy dowodzenie szanownego członka miałoby pewną siłę, i po oświadczeniu o zgwałceniu traktatów, mogłaby nastąpić egzekucya.

„Ale położenie Polski całkiem jest odmienne od położenia Grecyi, a więc przykład zacytowany przez szanownego gentlemana, w niczem, zdaje mi się, nie popiera konkluzyi, którą on chce wyprowadzić.

„Kończąc, zaklinam Izbę, tak ze względu na jej własną godność, jak ze względu na interes Polaków, których szanowny gentleman tak dobrym i tak zręcznym jest obrońcą, aby nie przyjmowała mocyi.“

TELEGRAMY.

Londyn 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi, na którem wszyscy pełnomocnicy byli obecni, odrzuciła Dania wniosek pośredniczący, przez mocarstwa neutralne postawiony. Na posiedzeniu naradzono się nad położeniem rozejmu na dni 14. Wnlosek ten został wzięty *ad referendum*.

Londyn 3 czerwca, w południe. Odrzucenie przez pełnomocników duńskich a przyjęcie przez niemieckich wniosku pośredniczego postawionego przez mocarstwa neutralne, było warunkowe. Odrzucenie przez Niemcy ograniczeń względem Kiel i Rendsburga, było stanowcze.

Londyn 3 czerwca. Duńscy pełnomocnicy przyjęli na wczorajszem posiedzeniu konferencyi zasadę angielskiego wniosku podzielenia Szlezwiku, pod warunkami postawionemi przez Anglię 28 maja (t. j. zapewne, aby Kiel i Rendsburg nie były zmienione w stanowiska wojenne Związku niemieckiego. P. R. W.); a zarazem względem podziału Szlezwiku żądali linii przechodzącej przez Ekernförde i Fridrichstadt (a przeto bliżej jeszcze granicy Holsztyńskiej, niż linia Schlei i Dannewirke. P. R. W.) Niemiecey pełnomocnicy proponowali linię graniczną idącą przez Appenrade i Tondern (a przeto oddzielającą cały prawie Szlezwik od Niemiec. P. R. W.). W obec żwawego oporu, jaki ta propozycya wywołała ze strony neutralnych, niemieccy pełnomocnicy oświadczyli, iż zasięgną instrukcyj. Wniosek, aby zapytano się ludności, którędy pociągnąć linię graniczną, postawiony był przez Prusy; lecz wszyscy, nawet Austrya były przeciwko temu. (Tu widoczna a może umyślna pomyłka w telegramie, gdyż, jak wiadomo, Francya żądała, aby co do całej kwestyi wola mieszkańców służyła za zasadę do układów. P. R. W.) Pytanie względem przedłużenia rozejmu, odłożone zostało do poniedziałkowego posiedzenia.

Bruksella 3 czerwca. *Indépendance* zawiera telegram z Londynu, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi żądali pełnomocnicy niemieccy takiego rozgraniczenia Szlezwiku, iżby Flensburg i Dyppel dostały się Niemcom. Neutralne mocarstwa wskazywały Schleje za linię graniczną. Dania wyraziła życzenie, aby pierwej *pełnomocnicy niemieccy* i neutralni porozumieli się między sobą, i zaproponowała przedłużenie rozejmu na dni 14, wzbraniając się zgodzić na dalsze przedłużenie rozejmu, jeżeli przez ten czas nie będzie postawiona podstawa do układu pokojowego. Wszystkie wnioski zostały wzięte *ad referendum*. Następne posiedzenie konferencyi ma być w poniedziałek 6 t. m. (Półurzędowa gazeta pruska *Nord D. Allg. Ztg.* z 4 t. m. twierdzi, iż wszystkie wiadomości o posiedzeniu konferencyi zawarte w telegramach londyńskich i brukselskich, są po większej części mylne. Patrz niżej „Przegląd“ P. R. W.)

Frankfurt 3 czerwca. Dzisiejsza *Post Ztg.* zawiera następujący telegram z 3 t. m. Na posiedzeniu czwartkowem konferencyi, pełnomocnicy duńscy odrzucili przedłużenie rozejmu, lecz na naleganie mocarstw neutralnych, przyrzekli postarać się o nowe instrukcye na poniedziałkowe posiedzenie. Do tej ostatniej rozprawy nie mięszali się pełnomocnicy austryacki i pruski. (Podobną wiadomość telegraficzną otrzymaliśmy i zamieściliśmy już wczoraj wieczór. P. R. W.)

Drezno 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby pierwszej, minister skarbu oświadczył, iż Saksonia zawierając układ o przedłużenie związku cłowego na zasadzie traktatu handlowego z Prusami, zajęła jedynie silne stanowisko przeciw rozpadnięciu się związku cłowego, przekonana o konieczności tego związku dla interesów Saksonii, Izba wyraziła rządowi podziękowanie za jego postępowanie i nadzieję, że w dalszem spółdziałaniu uda mu się związek cłowy od rozpadnięcia się uchronić.

Paryż 3 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż między Francyą i Bawaryą podpisano układ stanowiący, że od 1 lipca należność za pojedyńczy telegram wynosić będzie 3 franki

Przegląd polityczny.

Pogłoski z rosyjskich kół puszczone powtarzają znów, że stan wojenny będzie w sierpniu lub wrześniu w Kongresówce zniesiony i w. ks. Konstanty ster rządu obejmie. Są to wieści rzucane z umysłu, aby obałamucić zagranicę i zmniejszyć tam oburzenie przeciwko postępowaniu moskiewskiemu. Lecz co się tyczy Polski

wieści te nikogo nie obałamucą; wiedzą tu albowiem, że stan wojenny zaprowadzony przez cara Mikołaja jeszcze w 1852 r., nie był ani na chwilę zniesiony mimo wszelkich niby liberalnych reform z początkiem panowania cara Aleksandra, i ukaz zaprowadzający stan wojenny nigdy nie był odwołanym, i tylko przepisy tego stanu raz zwalniano drugi raz obostrzano, a od dwóch lat do najwyższej posunięto srogości. Zmiana osób nikogo także nie zadowolni, bo znają z doświadczenia, że ona nie wpływa na zmianę systemu. — Korespondenci z Warszawy donoszą, iż w d. 26 maja zaszła krwawa potyczka pod Garwolinem w Lubelskiem, między oddziałem Krysińskiego do 500 ludzi liczącym, a oddziałem wojsk moskiewskich. Korespondent z Warszawy nam donosi, iż ranionych żołnierzy moskiewskich przywieziono do szpitalów warszawskich, a korespondent do *Posener Ztg.* twierdzi, iż oddział Krysińskiego został rozbity, dodając, że walka była zaciętą i po obu stronach wielu poległo. — Dowiadujemy się, iż w ubiegłym tygodniu spełniły władze moskiewskie wiele krwawych egzekucyj także w Lubelskiem, Podlaskiem i Augustowskiem. *Dziennik Powszechny* milczeniem chce je zakryć, a *Wiestnik Wileński* z 31 maja wspomina tylko o jednej i to dawniejszej, iż w d. 14 maja rozstrzelanym został w Szczucinie w Augustowskiem Polikarp Bugielski, urzędnik magistratu w Suwałkach, za walczenie w szeregach powstańczych. — Prześladowanie czarnych sukien i różnego rodzaju odzieży, która się niepodoba władzom moskiewskim, trwa bez zmiany, a nawet na prowincyi znów z większem natężeniem; korespondenci do dzienników wrocławskich przytaczają kilka przypadków aresztowań kobiet obcokrajowych za czarne suknie; my moglibyśmy przytoczyć sta przypadków to więzienia, to nakładania kar pieniężnych za czarne ubrania, to obrywania sukien.

O przebiegu i rezultacie a raczej bezowocności czwartkowego posiedzenia konferencyi w sprawie duńskiej, podajemy powyżej w telegramach różne wiadomości, a jakkolwiek są one z sobą sprzeczne, organ zaś Bismarka twierdzi, że są po większej części mylne i wymyślone, zawsze jednak to jest pewne, że nie zgodzono się ani na podział Szlezwiku, ani nawet na podstawy układu, a w następstwie tego, nie nastąpiła uchwała o stanowcze przedłużenie rozejmu, które Dania czyni zawisłem od postanowienia pierw podstawy układu pokojowego. O tem więc tylko negacyjnym rezultacie posiedzenia czwartkowego jest zupełna pewność; co się zaś tyczy twierdzącego rezultatu, pewnem jest, że na następnem znów posiedzeniu ma się toczyć przedewszystkiem narada o przedłużenie rozejmu, a zarazem o podstawę i zasadę do układu, gdyż Dania zgadza się tylko przedłużyć rozejm, jeźli wprzód ta podstawa będzie uchwaloną i w ten sposób chce przeszkodzić planowi pruskiemu, obrachowanemu na zwłokę i przedłużenie zajęcia Księstw Zaelbiańskich. Reszta wiadomości o rozprawach na posiedzeniu i wnioskach tam stawianych, jest wątpliwą, a *Nordd. Allg. Ztg.* z 4 t. m. zaprzecza im w ten sposób: „Dzisiaj ogłoszone telegramy z Brukselli i z Londynu o posiedzeniu konferencyi z 2 t. m., zawierają w części niedokładne, w części zupełnie wymyślone doniesienia o rozprawach na tem posiedzeniu; potwierdza się więc nasza uwaga co do niewiarogodności doniesień o posiedzeniach konferencyi.“

Posiedzenie konferencyi londyńskiej z 2 b. m. jest wyłącznym prawie przedmiotem, którym się zajmują dzienniki wiedeńskie z 4 b. m. Podają one o posiedzeniu tem wiadomości sprzeczne znów z doniesieniami w telegramach powyższych z Londynu i z Brukselli, a niezgodne między sobą. Podług *Botschaftera* pierwszym przedmiotem rozpraw był układ o zawieszenie broni. Zawarcie takowego jednak nie przyszło do skutku, gdyż Duńczycy za warunek stawiali opuszczenie Jutlandyi. Przystąpiono więc do układów o przedłużenie rozejmu, lecz pełnomocnicy duńscy mieli oświadczyć, że co do tego są bez instrukcyj, obiecali jednak, że na poniedziałkowe posiedzenie otrzymają takowe od rządu swego. Rozpoczęto przeto rozprawy nad propozycyą pośredniczącą angielską. Co do tych rozpraw, *Bot.* powtarza wiadomość podaną w 1 telegramie londyńskim. — Podług *Ost D. Post*, pełnomocnicy duńscy zarzucali mocarstwom niemieckim, iż te nie dotrzymały warunków rozejmu, i żądali za warunek przedłużenia takowego, rękojmii że zachowanym będzie na zasadzie *uti possidetis*. Co do podziału Szlezwiku, *Ost D. P.* twierdzi, że toczyły się ożywione rozprawy o Sundewith i Alsen, o których pełnomocnicy angielscy twierdzili, że należą do północnego Szlezwiku. Pełnomocnik szwedzki wniósł, że tylko Eidera może być granicą między Danią a Niemcami. Co do Rosyi nareszcie *Ost. D. Post* twierdzi, że ta zrzekła się praw swych na korzyść młodszej linii domu Oldenburgskiego.

Przy uzupełniających wyborach deputowanych w departamencie Gard wybrani zostali: w 4tym okręgu wyborczym p. André, w miejsce zmarłego ojca swego, 14,469 głosami przeciw 5,293, które otrzymał p. Pasquet. P. André był kandydatem rządowym. W 2gim okr. wyborczym tegoż departamentu obrany został p. Bravay 14,766 głosami, przeciw 6,377, które otrzymał p. Chabanon. Jest to ten sam p. Bravay, którego wybór dwukrotnie już Izba unieważniła. Wybór ten po raz trzeci, zrobił pewną sensacyą w Paryżu. — Od kilku dni rozpoczęły się na nowo w ministerstwie spraw zagranicznych konferencye w sprawie traktatu francusko-szwajcarskiego. Konferencye te przerwane zostały poprzednio na jakiś czas ze względu na upośledzone s'anowisko żydów w Szwajcaryi, które Francya pragnęła zmienić wedle zasad na jakich opiera się społeczeństwo nowoczesne. —

Urzędowa *London Gazette* z 1 czerwca zamieszcza, jak to doniósł był telegram, notę posła duńskiego Torben Bille przy gabinecie angielskim, zapowiadającą odnowienie blokady portów pruskich Kamminu, Swinemündy, Wolgastu, Grypswaldy, Stralsundu, Bartu, Gdańska i Piławy d. 12 b. m., jeżeli do tego czasu preliminarz pokoju nie stanie. *Morning Post* opisuje postępowanie Prusaków z Polakami w w. ks. poznańskiem, twierdząc, że stoi na równi z postępowaniem Moskali w Kongresówce. — Na posiedzeniu Izby niższej z dnia 31 maja opozycya ministeryalna wystósowała kilka interpelacyj do lorda Palmerstona. Hennessey wykazuje z depeszy hr. Walewskiego do hr. Persynyego z 15 sierpnia 1855, którą czyta, że wbrew oświadczeniu lorda Palmerstona w r. 1861, istniała w r. 1855 dyplomatyczna korespondencya między Anglią i Francyą w sprawie polskiej i żąda, aby tę korespondencyą lord Palmerston Izbie przedłożył. Palmerston odpowiada, że tę rzecz weźmie pod rozwagę. Cobden, Bright, Naas, Cochrane, Liddell, White i Sykes potępiają politykę ministeryalną w Chinach, jako przeciwną zasadzie nieinterwencyi. Dodać tu należy, że p. Gladstone, minister skarbu, znaną mowę swoją za billem Bainesa, idącą w myśl opozycyi radykalnej Cobdena i Brighta, w tysiącach egzemplarzy rozrzucił po Anglii.

Ostatnie telegramy Wieku“.

Petersburg 4 czerwca. *Petersburger Ztg.* ogłasza następującą udzieloną sobie wiadomość: Postępowanie księcia Cuzy jest nielegalne, wykracza przeciw konwencyi 1858 r.; zmiany w konstytucyi księstw naddunajskich potrzebują zezwolenia monarchów. (Zkąd inąd wiadomo, że Anglia i Francya zgodziły się już na te zmiany. P. R. W.)

Frankfurt 4 czerwca. Donoszą tu z wiarogodnych źródeł o posiedzeniu konferencyi co następuje: Mocarstwa neutralne trwały stanowczo przy rozgraniczeniu Szlezwiku linią Schlei i przy zabronieniu wznoszenia warowni i zakładania portów wojennych w odstąpionych krajach, odrzuciły zaś przez niemieckich pełnomocników proponowaną linię Apenradu za granicę; również odrzuciły proponowane ze strony niemieckiej zapytanie się ludności. (Patrz powyżej telegramy, a wiadomość ta jest sprzeczną z dawniejszemi doniesieniami o propozycyach Francyi. P. R. W). Dania chce w poniedziałek oświadczyć się względem przedłużenia rozejmu, jeżeli do tego czasu ułożona podstawa pokojowa będzie jej się wydawała zapewnioną.

Wiedeń 4 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 195 — 40; pożyczka z 1860 r. 96 — 30; pożyczka z 1864 r. 94 — 90. Paryż 4 czerwca, popołudniu. Renta 67 — 10.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca. Dziś rano w piwnicy pewnego domu przy ulicy Szewskiej: z polecenia i obecności władzy tutejszej, wykopano zwłoki zamordowanego człowieka. Piwnica ta, w roku zeszłym, w którym prawdopodobnie morderstwo dokonane zostało, należała do mieszkania krawca, którego aresztowano. Nieboszczyk miał na szyi powróz i ręce w tył związane. Trup był już w stanie znacznego rozkładu, zakopany w postawie siedzącej, przysypany najprzód warstwą wapna, następnie grubą warstwą piasku, wreszcie wysoką warstwą węgla, a na to wszystko węglem kamiennym przyłożony Podług *Krakauer Ztg*, wedle której wiadomość tę podajemy, z dotychczasowego dochodzenia zdaje się, iż są to zwłoki, w zeszłym roku zamordowanego powstańca F. Oprócz wyżej wspomnionego krawca, aresztowani zostali właściciel domu i dzisiejszy dzierżawca piwnicy. Najusilniejsze dochodzenie w tej sprawie zarządzone zostało.

— Dnia 3go czerwca padał kilka razy obfity deszcz, temperatura, która rano dosięgła † 13°, 6, zniżyła się potem na † 10°, 0; wiatr przeważnie północny słaby, stan nieba zupełnie pochmurny; wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 327.'"44, o 10tej wieczór 328,'"74, o 6tej rano 4go 329,'"33; o tymże czasie stan ciepła 10°, 6 R.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 czerwaa. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113 —	114 —
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 34	5 44
1 półimperyał ważny	9 30	9 42
1 napoleondor . . .	9 14	9 26
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74½ —	75½ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78 —	79 --
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¼	75¼ --
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	224 --	226 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	95	96

Wiedeń 4 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	05
5% Pożyczka narod. .	80	35
Akcye banku wiedeńs. .	784	—
„ „ kredyt.	195	50
Losy 5% z r. 1860 . .	96	45
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	10
Dukat pojedynczy. .	5	43

Wiedeń 3 czerwca .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 70	68 80
5% Pożyczka narod. .	80 20	80 30
„ Metaliki na m. k. .	72 90	73 —
„ Obl. indemn. galic.	73 90	74 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 30	86 50
4% galicyjskie z. n.	75 —	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 50
„ „ „ 1854	91 50	91 75
„ „ „ 1860	96 20	96 30
„ „ „ 1864	94 70	94 80
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	131 —	131 20
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	89 50	90 —
„ ks. Esterhazego	94 75	95 25
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois .		29 25	29 75
„ miasta Budy . .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		783 —	784 —
Zakładu Kredytowego .		195 —	195 10
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan		1769	1771
„ rządowej fr.-a.		182 75	183 25
„ galicyjskiej . .		224 25	224 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— --	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 60	96 70
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 70	96 80
Hamb. 100 mark.	4	85 80	85 90
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 10	114 50
Paryż 100 frank.	6	45 30	45 40

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 70	15 75
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 43 5/10	5 44 5/10
Złoto *al marco* . . .	5 41	5 42
Napoleondory . . .	9 19	9 20
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 40	9 42
Suwereny angielskie .	11 54	11 57
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 43
Srebro	113 50	113 75
„ kupony . . .	113 75	114 —
Talary związkowe . .	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/10
Lwów 2 czerwca .		
Dukat holenderski . .	5 37	5 41
„ austryacki . .	5 39	5 44
Półimperyał rosyjski .	9 31	9 43
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 80
Talar pruski . . .	1 71	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 —	73 80
„ „ „ „ m. k.	76 63	77 49
Obligi indemn. b. kup.	73 50	74 27

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 85	80 50
Akc. kol. gal. b. kup.	223 17	225 —
Warszawa 2czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	--	86 6
kupon „	68 3/9	— —
Listy zast. III okr. „	14 9⅓	14 13⅔
kupon. „	— 26⅔	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	76 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 67	87 —
Wrocław 2 czerwca.		
Banknoty austryac.	87⅜ —	87⅞ —
Polskie bilety bank.	84¼ —	85 —
„ Listy zastawne	78⅝ —	— —
Poznań. List. zast. 4%	—	96⅞ —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 2 czerwca.		
Renta	67	—
Londyn 2 czerwca.		
Konsole	90⅛	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*